

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENNA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagrancą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dodaje się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagrancie 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30%, zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

POPRAWKI HISTORYCZNE.

Przedmowa do książki pod powyższym tytułem.

W najbliższych dniach ukaże się na półkach księgarskich nowa książka Józefa Piłsudskiego p. t. „Poprawki historyczne”. Praca ta, napisana przez Marszałka podczas pobytu na Maderze, przedstawia fałszywe i nieścisłości, które rozpowszechniły się w literaturze politycznej i historycznej na temat wypadków, poprzedzających odzyskanie niepodległości i roli w nich Marszałka Piłsudskiego.

Poniżej zamieszczamy za „Gazetą Polską” przedmowę do tej książki, w której Marszałek wyjaśnia pobudki, które go skłoniły do jej napisania. (Red.).

Dając do druku moje *Poprawki historyczne*, nie mogę nie poprzedzić ich specjalnym wstępem. Wstęp wydaje mi się nieodbitnie potrzebnym, gdyż boję się, że zostanie niezrozumiałą nietylko moja praca, lecz i sam system, do którego, niestety, byłem zmuszony.

Moje *Poprawki historyczne* dotyczą się okresu, w dziejach naszych znaczącego wybuchem wojny w sierpniu 1914 roku i samymi początkami Polski. Dziwię się nie raz, że takie proste prawdy i fakty historyczne, są stale przekraczane i stale fałszowane. Niema bowiem żadnej wątpliwości, że przy wybuchu wojny w 1914 roku Polacy i Polska byli w stanie zupełnej prostracji i zupełnej beznadziei. Niezaprzeczony jest fakt, że w każdym z zaborów wszyscy Polacy uczynili wszystko to, co im zaborca rozkazywał, to jest dali przedewszystkiem bez żadnego zaprzeczenia i bez żadnych warunków życie i mienie, bo to jest dla wojny wymagane. Fakt ten jest tak niezaprzeczony i tak prawdziwy, że z prawdziwą przyskrobia czytając i słuchając można zaprzeczenie tego faktu przez upiększanie siebie i zresztą tylko siebie w jakieś siły i jakieś prace. Z wybuchem wojny nastąpił fakt, oczywiście dla wszystkich państw, które wojnę prowadziły. Ten fakt oczywisty po legał na daniu siły władzy i decyzji nie raz w bardzo drobnych szczegółach tym, którzy wojnę prowadzili, to znaczy dowódców wojskowym i ich sztabom, o niedawnych czasach, gdy ci sami dowódcy wojskowi i ich sztaby nie znaczyły tak dużo i tak wielkich praw decyzji nie miały.

Jeżeli pominiemy ten fakt oczywisty, związany z Polską we wszystkich trzech zaborach, będziemy nie w historii, nie w prawdzie, ale w bajkach i w fałszu. Natomiast bardzo wielu ludzi w Polsce stara się niewiadomo pociągnąć bajki i żyć w stałym fałszu. Robią oni na mnie wrażenie, jak gdyby robak, deptający przez ludzi, chciał ubierać się w skórę lwa albo przynajmniej lamparta, albo też chciał zrobić z siebie wielkość słońca, który sam depcze, nie będąc przez nikogo deptany.

Ta namiętność i ta śmieszność, że jak ludzie starają się upiększyć siebie, dodając sobie siły, której nie mieli, i dodając rozum, którego nie mieli także, jest niekiedy jakby znamię prób historycznych, czynionych do tego w stosunku do tych wielkich wypadków, których świadkami było pokolenie, na szczęście schodzące już do grobu. Kiedy myślę o tem zawsze jestem przepełniony zdumieniem. Niechcinnie bowiem najprostszym jest użycie faktu takim, jakim on był, i nie tylko zgodzenie się z nim, jak z faktem historycznym, ale i uczynienie tego zupełnym spokojem Albowiem fakt ten może być bardzo przykrym historycznie i może Polskę, to jest dwadzieścia kilka milionów ludzi, pokrywać wstydem; ale poszczególny człowiek — gdy fakt ten jest tak powszechnym, tak jednolitym, jak może żaden fakt historyczny w Polsce — nie może mieć ani wstydu, ani czuć jakiegokolwiek upokorzenia. Uczynię to każdy spokojnie może tem bardziej, że gdy z rozwojem wypadków otworzyły się drogi, przy których Polak mógł zacząć coś znaczącego, to ogromna ilość Polaków zaczęła próbować nietylko swoich sił, ale i pokazywania zębów zaborcom. Wstępując zatem personalnego ogromna większość Polaków mieć nie może. Ale pociągając ciągle karta, pociągając w skórę lamparta i robiąc menażerję naodwrot?

Niewątpliwym więc jest fakt historyczny, że wraz z wybuchem wojny w sierpniu 1914 roku wszystkim tem co stanowiło fakty historyczne i

co zatem podłożem historii być musi, są władze wojskowe zaborców, które nieraz decydowały o małych nawet szczegółach życia historycznego. Władze te wojskowe, depcząc spokojnie wszystko, co polskie, zostawiły jednak jedną furtkę dla Polaków, to jest zupełną swobodę przekazywania każdemu Polakowi w czynieniu czegokolwiek, co nie jest ściśle zależne od tychże władz wojskowych i ich organów. Nie mogę zaprzeczyć ściśtemu faktowi, że wszystko to, co Polskę mogło reprezentować, skwapliwie to czyniło, czyniąc ją bardziej słabą i bardziej oddaną w ręce zaborców. A że tych zaborców było trzech, którzy na ziemiach Polski się bili, pustosząc ją przytem co wlezie, ta służba zaborcom czyniła coraz dalsze postępy; ponieważ zaś władze wojskowe, będące w wojnie, wieczną są niesytą danych i wiadomości i wiecznie niepewne pracy nad odniesieniem zwycięstwa, powiększają stale i ustawicznie, nie żałując na to pieniędzy, system szpiegostwa, złączonego z użyciem człowieka do wszystkiego. Niechcinnie więc jest także faktem, że Polacy, którzy wyobrażali sobie, że będą mieli tą drogą jakiś wpływ i znaczenie na wypadki, poszli na drogę szpiegostwa, gdzie wrota były otwarte na ości. Szpiegostwo to natychmiast przez zaborców skierowane zostało przeciwko Polakom i przeciwko budować, kim ci siły Polski chciały budować. Drogi pod tym względem były łatwo otwierane i nosiły charakter najrozmaitszy. Robiono więc małe dogodości wszystkim tym, którzy dane i wiadomości dawali szpiegom. Dobierano na zewnątrz wpływy i znaczenie tych, którzy tej pracy szpiegowskiej nie przekazywali, albo ją popierali. Ten fakt historyczny niechcinnie już hańbi poszczególnie osoby i czyni bardzo nierozumnymi i głupimi wszystkich tych, którzy temu systemowi ulegali. Także zaś niechcinnie jest faktem, że zgodnie z tendencją ubierania się w skórę lamparta i w skórę słońca — co jest tak rozpowszechnione w Polsce — i ci ludzie, którzy się zahańbili szpiegostwem w stosunku do Polski i Polaków, ubierają się także w szaty Catonów, a przynajmniej Ciceronów, walczących z Catilinami.

Dlatego też sądzę, że system fałszu, związanego z wywyższaniem siebie do roli lamparta czy słońca, nadzwyczajnie silnie popiera wszystko to, co było hańbą, i wszystko to, co było nikczemnym, w niedawnej jeszcze historii polskiej. I zawsze gdy myślę o tem, nie mogę nie powiedzieć, że ta śmieszna manja wielkości, mogłaby być usunięta z historii zupełnie swobodnie, gdyż w ogólnej beznadziei i poddaniu się niewolnicemu losowi Polski niema ani osobistej hańby, ani nawet wielkiego upokorzenia. Niewątpliwym bowiem — co jeszcze raz powtarzam — jest fakt niezaprzeczony, że po paru latach wojny nadszedł czas znacznie lepszy dla Polaków, gdy Polacy mogli coś znaczącego i zaciebie w własnych losach. I wtedy niewątpliwie znalazła się duża część Polaków, która nietylko usilnie szukała dróg i środków dla zwiększenia siły Polski, ale ryzykowała nawet swoje życie i oddawała swoje mienie nie dla zaborców, ale dla Polski. Coprawda, i w tym okresie siła istotna, siła, znacząca swoimi

decyzjami bieg historii, byli zaborcy, nie Polacy. I wtedy wszystko to, co Polskę chciało uzewnętrznić, szło na kondominium, czyli na wspólnotę z tym czy innym zaborcą.

Niechcinnie w tem stadium historii wszystko to, co było hańbą Polski, to jest szpiegostwo w stosunku do Polski szpiegostwo płatne, było musowo dopuszczonym do tegoż kondominium, tak, ażeby Polska była słaba, a usiłowania tych, co Polskę chcieli zrobić silną, — jak najslabsze i praca jak najbardziej najeżona przeszkodami. Nie mogę więc i dla tego okresu ubierać ówczesnych prób zniszczenia siły Polski w skóry lwa i lamparta czy też dawać tym usiłowaniom trąbę słońca, depczącego spokojnie inne stworzenia.

Najzabawniejszymi — że ich tak nazwę — niegrabiaczami cyrkowymi na arenie piśmiennictwa historycznego są ci panowie, którzy robią strasznie niegrabne przeskokki z roku 1914 do tej chwili, gdy Polska mogła być i silna, i możliwie niezależna od nikogo. Te śmieszne łamane sztuki takich panów nie posiadają nigdy nawet złego ności istotnych pajaców — cyrkowych, którzy, czy udając idjotę, czy też czyniąc niegrabne poruszenia, muszą być istotnie inteligentni i posiadać niezwykle wyćwiczone ciało, aby publiczność wprowadzić w szczyry śmiech i nieraz zachwyt. Tymczasem ci panowie starają się łączyć swoją absolutną niemoc i beznadzieję z czasami, gdy Pol-

ską, jeżeli nie była nadzwyczajnie silną i potężną, to w każdym razie mogła wykonywać swoje własne decyzje, czyniąc swoją własną historję.

Próba łączenia początków w roku 1914 z rokiem 1918, a raczej jego końcem, jest zawsze tak idjotyczna, że człowiek to czyniący nie może nie być zaliczonym do głupich, bo nietylko zmienił się cały świat, a w nim i Polska, ale przedewszystkiem zmienić się musieli ludzie i musowo stać się czemś innym, niż to było w roku 1914. Przeskok człowieka, który był nieścisłością zupełną, nierachowaną, niekalkulowaną przez nikogo, do znaczenia i siły nietylko dla siebie i dla Polski, ale i dla świata, jest tak wielki i tak zmniejszający postać rzeczy, że każda próba łączenia w jakiś musowy i logiczny związek jest skończonym idjotyzmem. Jednak ludzie to ciągle czynią.

Niechcinnie faktem historycznym jest również fakt, że moja osoba w tym okresie historycznym stała się centralną osobą dla tego okresu. Nie chcę ani szukać motywów historycznych dla tego faktu, ani też kogokolwiek pod tym względem poprawiać, lecz rzeczą jest niezaprzeczoną, że osoba Józefa Piłsudskiego stała się centralną dla całego okresu od roku 1914 do początków Polski. Fakt ten niechcinnie wymusza na każdym historyku specjalną pracę, poświęconą mojej osobie. Ze smutkiem jednak powiedzieć muszę, że wszystkie prace, które w stosunku

Za 2 złote 85 gr.

Wydawnictwo „Moja Biblioteka” w Warszawie
ul. Szczygła 7

daje w prenumeracie miesięcznej
CO TYDZIEŃ

pierwszorzędna powieść najprzedniejszych autorów świata. Za taką niską cenę po wzięciu na konto P.K.O. Nr. 26.175 lub przekazem pocztowym, otrzymać można

4 tomy powieści miesięcznie,
tworząc tym minimalnym wydatkiem własną „Moją Bibliotekę”.
Warunki prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: miesięcznie
Zł. 2 gr. 85, kwartalnie Zł. 8.—, rocznie Zł. 30.—

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO dbającego o swoje zdrowie i wygodę nóg w lecie jest nabycie **OBUEWIA DZIURKOWANEGO** w „POLSKIEJ WYTWÓRNI OBUEWIA”
W. NOWICKI, WILNO, WIELKA 30
damskie zł. 17 — własny pomysł i wyrób z niepiek. skóry — męskie zł. 22.
Eleganckie wycinanki, plecionki, sandaiki, prunelki, obuwie brezentowe i t. d.

DRUSKIENIKI
ZDROJOWISKO
POŁOŻONE NAD NIEMNEM
prowadzone przez Departament Służby Zdrowia Min. Spr. Wewn.
na zasadach zdrojowisk państwowych.

KAPIELE SOLANKOWE
KWASOWEŁOWE
BOROWINOWE

NOWE ŹRÓDŁO SOLANKOWE WYSOKIEJ WARTOŚCI
HYDROPATJA—ELEKTROTERAPJA—INHALATORJUM

Zakład zaopatrzony we wszystkie nowoczesne urządzenia lecznicze, pozostaje pod stałą opieką Rady Naukowej złożonej z profesorów U. S. B. i lekarzy-konsultantów. Zakład stosowania słońca, powietrza i ruchu — odpowiada wymaganiom współczesnej nauki i techniki.

KAPIELE KASKADOWE — JEDYNE W POLSCE.
PŁAZA WZOROWO URZĄDZONA NA WYSPIE NIEMIEŃSKIEJ.
SPACERY ŁÓDZIAM — RYBOŁÓWSTWO — GRZYBOBRANIE
WYCIECZKI BLIŻSZE I DALSZE DO MALOWNICZYCH OKOLIC
ROZLEGŁE LASY SOSNOWE, JEZIORA, WZGÓRZA I DOLINY
ZDROWO, PRZESTRONNIE, ZACISZNIE I TANIO!
Sezon trwa od 15-go maja do 30-go września.
Wszelkich informacji bezpłatnie udziela na miejscu i listownie Komisja Zdrojowa.

do mojej osoby są czynione w tegoczesnej Polsce, dają osobę moją, to jest Józefa Piłsudskiego, najczęściej zupełnie mi nieznane. Jakaś podobizna bez podobizny, jakaś często mała głupia, która niewiadomo dlaczego i po co stała się centralną figurą całego najwęższego dla Polski okresu. Przyczem najczęściej fakty z mego życia są poprzekręcane w sposób głupi tak, że ja nawet swego życia nie poznaję.

Niechcinnie życie moje było zupełnie niepodobne nietylko do życia mego pokolenia, ale i do życia kogokolwiek w Polsce. Życie pełne bajek, które jednak były prawdziwymi, pełne niebezpieczeństw stałych dla życia, pełne dziwnych awantur i dziwnych przygód. Życie takie z trudem niechcinnie poddaje się jakiegokolwiek kontroli i jakiegokolwiek ścisłości dla każdego oprócz mnie. Jest mi zupełnie obojętne, czy nazwie mnie kto awanturnikiem, czy nazwie mnie szczęściarzem bez rozumu, jakąś wypadkową figurą w historii, czy też zechce mi przyznać talent i to dużo, czy nazwie mnie najrozumniejszym człowiekiem w Polsce. Jest to bardzo obojętne dla mnie. Jest sąd nad taką centralną figurą należy do dalekiej potomności, a nie do tego pokolenia, z którego taka centralna figura w historii wychodzi.

Tegoczesna jednak Polska lubuje się poprostu w przyzepsaniu nieszczęsnego Piłsudskiego do każdej osoby w Polsce. To zaśmianie historyczne mojej osoby — wybacz każdy — wydaje mi się obrzydliwym. Dla przykładu opowiem parę faktów. Oto, naprzykład, jeden pan, mieszkający gdzieś w okolicach Dębina, pisze do mnie list następujący — znajduje się w biedzie i w ciężkim położeniu materialnym i dlatego przypuszcza, że wreszcie sobie przypomnę, że kiedyś przy swojej ucieczce od policji rosyjskiej do Galicji byłem u niego i pożyczylem od niego narzutkę czy palto i że mu ten dług spłacać. Ja doskonale pamiętam wszystkie — jak je nazywałem — dziury w granicy rosyjsko-galicyskiej, przez które przejeżdżałem, przechodziłem, i żadna z dróg moich nigdy na Dębin nie prowadziła. W Dębinie zaś i okolicy Dębina byłem raz tylko w życiu swoim, będąc Naczelnym Wodzem wojsk polskich i prowadząc swój znakomity kontrakt od Wierpra w stronę Łomży i Białegostoku. Oto drugi fakt: jeden pan, mieszkający stale w Łodzi, pisze do mnie list z natężonym żądaniem, żebym mu zwrócił 200 rubli, które od niego wzięłem dla wykupienia siebie z rąk policjantów, którzy mnie prowadzili do więzienia. Naturalnie, nigdy tak śmiesznego faktu w życiu moim nie było, gdyż mnie w Łodzi przy aresztowaniu i wszelkich przesłuchaniach wożono zawsze w karetce z należytą osłoną, niekiedy do wodzono przez oficera. I tacy panowie opowiadają napewno i znajomym, i nieznanym o czarnej niewdzięczności pana Piłsudskiego, który nie chce pamiętać o swoich małych długach, zrobionych w chwilach ciężkich dla jego życia.

Jeżeli przytaczam te przykłady, to dlatego, że faktów podobnych musiałbym naliczyć tysiące z opowiadaniem mi w oczy rzeczy, których nigdy nie było w moim życiu.

Jeżeli napisałem, że najzabawniejszymi — że ich tak nazwę — niegrabiaczami cyrkowymi na arenie piśmiennictwa historycznego są ci panowie, którzy robią strasznie niegrabne przeskokki z roku 1914 do tej chwili, gdy Polska mogła być i silna, i możliwie niezależna od nikogo. Te śmieszne łamane sztuki takich panów nie posiadają nigdy nawet złego ności istotnych pajaców — cyrkowych, którzy, czy udając idjotę, czy też czyniąc niegrabne poruszenia, muszą być istotnie inteligentni i posiadać niezwykle wyćwiczone ciało, aby publiczność wprowadzić w szczyry śmiech i nieraz zachwyt. Tymczasem ci panowie starają się łączyć swoją absolutną niemoc i beznadzieję z czasami, gdy Pol-

ską, jeżeli nie była nadzwyczajnie silną i potężną, to w każdym razie mogła wykonywać swoje własne decyzje, czyniąc swoją własną historję.

Wielki 4-masztowy
CYRK STANIEWSKICH
ul. Mickiewicza 55

Dziś wtorek 16 czerwca i jutro środa 17 czerwca
2 przedstawienia o 8 i 10.30 w. 2 przedstawienia o 8 i 10.30 w.

Dziś i jutro o godz. 4 pp. ceny miejsc minimalne t. j. galerja — 75 gr. miejsca siedzące ławki — 1 zł. Na przedstawieniach popołudniowych pełny program wieczorowy.

Gloria
znane zeszło dobroci polskie ostrze do gołepia

OSTRZE DO GOŁEPIA

odznaczane medalami w kraju i zagranicą
WSZĘDZIE DO NABYCIA.

szymi wydają się mi ci ludzie, co robią śmiało, ale niezwykle niegrabnie przeskokki od początków wojny w 1914 roku do roku 1918, 1920 i nawet 1930 — to muszę przyznać, że gdy mnie do tych przeskoków przyczepiają, muszę sobie wygłądać tak samo śmiesznie i zabawnie, jak i oni. I zawsze się dziwię poci to ludzie czynią. I zawsze odpowiadam, że może to czynić człowiek, nie szanujący absolutnie siebie. Jest to dla mnie tak niewątpliwym faktem i tak jasnym, jak słońce, świecące na niebie.

Takie zaśmianie mego życia, mojej pracy, moich myśli, nieraz dawało powód dla mnie do marzeń, że mi się uda może zrzucić z siebie całe to niepożądane śmiecie. Nie mogłem jednak nigdy znaleźć metody i znaleźć możliwości w sobie, ażeby z tem zaśmianiem mojej osoby walczyć i zmusić ludzi chociażby do milczenia. W tej niepewności, czy uczynię, jak znaleźć jakąkolwiek drogę, jak wymusić na sobie chociażby trochę pracy dla tego celu, trwałem bardzo długo. I jak zwykło w takich wypadkach, gdy mnie coś dręczy długo, zaczynam nienawidzić siebie za brak decyzji i postanowienia, gdyż jestem nadzwyczajnie decyzywny i nadzwyczajnie stanowczy, i nie mogę nie wstąpić się przed sobą, gdy decyzji powyższej nie wykonuję. Dlatego też, gdy decydowałem, że po wielkim zmęczeniu wyjadę z Polski na parę miesięcy z nadzieją urzędzenia sobie życia tak, abym nie był ciągle teatrem dla ludzi, decydowałem najzupełniej stanowczo, że uczynię pod tym względem jakąkolwiek próbę. Namyslałem się, co prawda, nie jeden wieczór, chodząc samotnie w palacu namiestnikowskim, jaką metodę wybiorę, gdyż czulem, że będę gardzić sobą jeżeli postanowienia nie wykonam. Zmusić siebie do czytania całej literatury, związanej z mną, absolutnie nie mogłem. Dlatego też odrzuć zrzekłem się myśli zrobienia czegoś większego, gdyż moim ciągłym marzeniem przez długie czasy było napisanie monografii o sobie. Po długich namysłach zatrzymałem się na dwóch pamiętnikach, których, zaznaczam, nigdy nie czytałem, to jest pamiętnikach pana Daszyńskiego i pana Bilińskiego. Wiedziałem, że są wydane i zgóry przypuszczałem, że całe mnóstwo szczegółów, związanych z mną musi być fałszywe. Przynajmniej byłem tego najzupełniej pewny co do pamiętników pana Daszyńskiego. Kazałem więc do rzeczy swoich, które brałem na Maderę, zapakować zarówno pamiętniki Daszyńskiego, jak i Bilińskiego.

Mieszkając długo w okolicach Funchallu, raz po raz obmyślałem, że muszę zacząć od przeczytania tych pamiętników. Spotkałem odrazu tak głębokie i tak silne przeszkody moralne, że zacząłem się obawiać, że swojej decyzji nie wykonam. Z niechęcią do siebie otworzyłem na chybił trafił pamiętniki pana Daszyńskiego i z przestraszeniem natychmiast książkę rzuciłem. Powiedziałem wyraźnie sobie — co zresztą w *Poprawkach historycznych* jest napisane — że lepiej chyba będzie, gdy ja sam napiszę pamiętniki Daszyńskiego, gdyż wtedy będą prawdziwsze i bardziej zgodne z prawdą. Po namyśle więc zdecydowałem metodę następującą. Mianowicie — zatrzymam się jedynie na tych ustępach, które wyraźnie są związane z moim nazwiskiem, i każdy fałsz będę prostował. To wydawało mi się jeszcze możliwym.

Sądziłem przytem, że idąc tą metodą, będę także i najbardziej historycznym, gdyż prostuję rzeczy związane tylko ze sobą, nie tykając treści jakiegokolwiek, czy to związanej z innymi osobami, czy to związanej z osobą pana Daszyńskiego. Niechcinnie trzymając się tej metody — zdaniem moim — ściśle historycznej, utrudniłem znaczenie czytanie moich *Poprawek historycznych*. Lecz niech mi wybaczą wszyscy moi czytelnicy — ale nie byłem w stanie, ani przeczytać tego, co napisał pan Daszyński i pan Biliński, ani też za nich pisać istotną historję pana Daszyńskiego i pana Bilińskiego.

Dlatego też nie mogę i nie będę miał pretensji do nikogo, kto książkę, której nie chce przeczytać, zrobił w każdym razie swoją próbę odświecenia historii mojej osoby.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Napad rabunkowy na kupców.

Napadnięci związali rabusia i oddali go w ręce władz.

W dniu wczorajszym w pobliżu Nowej Wilejki na drodze prowadzącej z Wilna do Mickun dokonano napadu rabunkowego na kupców przyjeżdżających z Wilna do Kiemieliszek kupców braci Szoloma i Jankiel Garbowiczew.

W chwili kiedy kupcy przejeżdżali koło wsi Sumkieli, wypadł z lasu jakiś uzbrojony w karabin osobnik i z okrzykiem „Ręce do góry!” usiłował jadących zatrzymać. Gdy się jednak kupcy nie zatrzymali, bandyta 2 ra-

zy wystrzelił, lecz na szczęście kule chybiły.

Przy trzecim strzale karabinu napastnikowi zaczął się z czego korzystając napadnięci wyskoczyli z wozu i dopadli bandytę, po zaciętej walce obezwładnili go.

Związanego napastnika wraz z karabinem dostarczyli na najbliższy posterunek P. P. Okazał się nim niejaki Romanowski. Napastnika osadzono w więzieniu. Dalsze dochodzenie w toku. (C)

Udaremniony zamach na pociąg pośpieszny.

W piątek wieczorem dozorca kolejowy w Baranowiczach lustrując traś na krótko przed nadjeściem pociągu, zauważył, że śruby w jednym miejscu są odkręcone i szyna kolejowa zupełnie odchylona, wskutek czego gdyby niebezpieczeństwa nie zauważono katastrofa byłaby nieunikniona.

Ponieważ oględziny miejsca wypadku nasuwały podejrzenia, że usiłowano dokonać zamachu na pociąg, wdrożono energiczne do-

chożenie, które doprowadziło w dniu wczorajszym do ujęcia sprawców.

Okazał się nimi mieszkaniec pobliskiej wsi Anisumowice J. Szew i K. Swistun, których osadzono w więzieniu.

Pomimo całego szeregu przekonywujących dowodów aresztowali upornie nie przyznają się do winy.

Dalsze dochodzenie celem wyjaśnienia podłoża nieudanego zamachu trwa. (C)

Burza gradowa nad granicą sowiecką.

Z pogranicza donoszą, że onegdaj rano przeszła pasem granicznym w rejonie od cinka granicznego Domaniewicze silna burza gradowa czyniąc wielkie спустoszenia w 7 wsiach szczególnie zaś w okolicy miejscowości Antonowo.

Grad pokrył pola warstwą grubości 4 cm. Okolica czyniła wrażenie zimno. Na przelazach 6 ha zasiewy zostały prawie całkowicie zniszczone, a drzewa i rośliny pozabawione liści i kwiatów.

Ucieczka z Rosji Sowieckiej.

Patrole K. O. P. pełniące służbę na odcinku granicznym Stłopec zostały zaalarmowane strzelaniną dochodzącą od strony sowieckiej.

Po pewnym czasie na brzeg polski prze-

Koń zabił człowieka.

Tragiczny wypadek zaszedł we wsi Kozłowie gminy nurzyckiej pow. postawskiego.

Na polu mieszkanka wsi Piotra Andruszewskiego, znaleziono zwłoki mieszkańca sąsiedniej wsi Pawłowa Jana Kozłowskiego. Kozłowski miał rozstrzelaną czaszkę, co spowodowało śmierć.

Dochodzenie ustaliło, że Kozłowski został

zabity przez swego konia.

Okoliczni mieszkańcy widzieli go jak objeżdżał nieposuszonego konia, który widocznie zszedł na ziemię i uderzeniem końską rozstrzelał czaszkę.

Zwłoki Kozłowskiego zabezpieczono na miejscu do przybycia władz sądowo-śledczych. (C)

MOŁODECZNO

+ Iszy Powiatowy Zjazd Rzemieślników. W piętnastym miesiącu w Molodzieczno z inicjatywy miejscowego Cechu Mieszanego odbył się Iszy powiatowy zjazd rzemieślników chrześcijańskich, połączony z uroczystością poświęcenia Sztandaru Cechowego. Poza rzemiosłem miejscowym, przybyli na zjazd delegacje z wszystkich miasteczek na terenie powiatu, oraz około 20 delegatów Cechów Wileńskich z Prezydentem Izby Rzemieślniczej p. Władysławem Szumańskim, dyrektorem p. Janem Łazarewiczem i członkiem Zarządu teje Izby p. posem Stankiewiczem St. na czele. Prezydent zarządził zjazdem objeżdżając powiatowy p. Jerzy do Trameczki, oraz d-ca 86 p. p. ppłk. dypl. Władysław Smolarski.

Mo nabożeństwo miejscowy proboszcz ks. Dabulewicz dokonał poświęcenia sztandaru, poczem nastąpiło wygłoszenie głośniejszych przemówień przez delegatów Cechów Wileńskich oraz poszczególne osoby. Po uroczystościach przemówieniu p. starosty, wszyscy udali się do sali obrad w kinie „Bajka”. Przewodniczył obradom p. starosta, protokolował p. W. Piekarski. Po przemówieniach powitalnych i wysłuchaniu depesz honorowych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Józefa Piłsudskiego, ministra Prystora, oraz Wojewody Wileńskiego pana Kirtiklisa, referent Izby Rzemieślniczej p. Sergiusz wygłosił referat p. t. „Ustawa Przemysłowa”. Po przerwie obiadowej odbyło się Walne Zebranie Cechu Mieszanego w Molodzieczno. Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu z działalności za ubiegły okres zebrani udzielił absolutorium ustepującemu Zarządowi, prosząc by nadal swe pełnit funkcje. Jednocześnie upoważnił Zarząd do czynienia starań o uzyskanie długoterminowego kredytu dla pow. molodzieckiego, celem wprowadzenia w warsztach rzemieślniczych niezbędnych inwestycji. Poza tem przyjęto preliminarz budżetowy, oraz omówiono cały szereg spraw natury gospodarczej.

W tymże dniu wieczorem w salach Kasy Opcyjnej 19 p. a. p. odbył się Iszy Doroczny Bal Rzemieślniczy, zaszczycony obecnością p. starosty oraz ppłk. dypl. W. Smolarskiego.

Ponieważ Zjazd był połączony z przyjazdem Komisji Egzaminacyjnych Izby Rzemieślniczej w Wilnie, w następnym dniu przystąpiło do egzaminów mistrzowskich uproszczonych około 150 rzemieślników z pow. molodzieckiego.

LIDA

+ Akademia przeciwgazowa. Staraniem miejscowego oddziału ligi przeciwlotniczej i przeciwgazowej z inż. Mierzwińskim na czele, przy współudziale p. Wróblewskiego Edwarda w dniu 9 b. m. w lokalu ogniska kolejowego urządzono akademię z okazji tygodnia lotniczego. Zagaił i słowo wstępne powiedział delegat kolejowego komitetu w Wilnie p. Trynkiewicz, poczem w dłuższym odczytzie prelegent p. Michał Szczytł zobowiązał stan przemysłu gazowego w różnych krajach i jego zdolność przystosowania. Przybyły wagon obrony przeciwgazowej urządził wystawę sprzętu przeciwgazowego; objaśnienie udzielił p. Poloczański.

+ Pożar. W folwarku Hormany, gminy ejerskiej, spalił się dom mieszkalny na szkole Stawieckiego 18 tys. zł. Zginęło kilkadziesiąt sztuk płaćwa domowego i cztery psy.

+ Epidemia bójek. W dniu 8 czerwca b. r. mieszkańcy wsi Nowe Wierganie, gu lipińskiej, Dalkowie Konstanty i Witold napadli na mieszkańca wsi Golmonta Konstantego, któremu zadali kilka silnych uderzeń po głowie, wskutek czego Golmont zraniony i ogłuchł. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez miejscowego felczera w Lipińskich Golmont został przewieziony do szpitala w Lidzie. Sprawców napadu oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Podobny wypadek zdarzył się we wsi Wielkie Kniakowce, gm. lipińskiej. Do swego dzieła Ostrejki przyjechała tu niejaka Anna Łopato z Burdaku, gm. iwiejskiej. Podczas sprzeczki na tle nieporozumienia rodzinnego Ostrejko uderzył Annę Łopatę kamieniem w lewą nogę, zadając jej ciężkie uszkodzenie przez złamanie nogi powyżej kolana. Annę Łopatę przewieziono do szpitala powiatowego w Lidzie. (Pat.)

BRASŁAW

+ USIŁOWAŁ ZASTRZELIĆ SWEGO RYBALĄ. W dniu wczorajszym aresztowany został mieszkaniec wsi Zabłocie gminy

10-złotowe banknoty mają być wycofane z obiegu.

Jak się dowiadujemy, rozpoczęło się już stopniowe wycofywanie z obiegu banknotów 10-złotowych. Urzędy pocztowe, kasy kolejowe i skarbowe przyjmują te banknoty bez ograniczeń, nie wydając ich jednak przy wypłacie publiczności.

Przed Ogólnopolskim Zjazdem Instytucji Oszczędnościowych.

W dniu 28 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie pod Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ogólnopolski Zjazd Instytucji Oszczędnościowych. Zjazd ten, jak świadczy bardzo liczne zgłoszenia instytucji oszczędnościowych — będzie wielką manifestacją na rzecz idei oszczędności — a zarazem zreasumowaniem wyników, jakie osiągnęła Polska w ostatnich 5 latach w dziedzinie oszczędności.

Program Zjazdu przewiduje szereg referatów naukowych z dziedziny oszczędności które będą wygłoszone na samym Zjeździe, bądź zamieszczone w specjalnej „Księdze Pamiątkowej Zjazdu”, która drukiem ukaże się w dniu Zjazdu. Tak więc Zjazd ten prócz znaczenia propagandowego będzie miał również znaczenie naukowe, pogłębi bowiem naszą wiedzę i wskaże nowe drogi pracy w dziedzinie odbudowy kapitałów rodzinnych.

Z okazji Zjazdu otwarta zostanie Wystawa Oszczędnościowa która w sposób plastyczny zobrazuje rozwój oszczędności w Polsce.

— O —

Asfaltowanie jezdni.

Jak się dowiadujemy, Magistrat m. Wilna zamierza jeszcze w bieżącym roku przystąpić do asfaltowania jezdni. W pierwszym rzędzie ma być wyasfaltowana ul. Mickiewicza na przestrzeni od 3-go Maja do placu Katedralnego oraz ul. Zamkowa.

Wydatki związane z zakładaniem nowoczesnych jezdni pokryte zostaną z sum złożonych przez przedsiębiorstwo, eksploatujące komunikację autobusową w Wilnie.

Przypomnienia dla rolników na czerwiec.

W uprawach rzędowych (ziemniaki, buraki, marchew) należy redlic, obspyczać i pielnić ile razy potrzeba. Wadka z chwastami musi być prowadzona bardzo energicznie, w tym czasie bowiem rośliny uprawne wkraczają w okres największego zapotrzebowania pokarmów, chwasty więc nie powinny robić im konkurencji. Niszczenie chwastów trzeba przeprowadzać nie tylko na polach rolni okopowych, ale i na innych. Osot wycinać i zasypywać kaimitem.

Zabiegłowy rolnik w tym miesiącu nie zapomni o uprawie ugorów w ten sposób, że płytko podorze lub zdrapacze potem wybrunioje. Gdy pole porośnie chwastami, przystąpi do walki z nimi, co już przypadnie na okres późniejszy. Do przeprowadzenia drenowania czy wapnowania specjalnie nadaje się ugor i jeżeli mamy te czynności dokonać, należy go wykorzystać.

Na ziemiach polesnych, słabych, siac tatkę, która świetnie gęsty chwasty, a na suchych piaskach lubin żółty. Na ziemiach, leższych do 20 czerwca jeszcze czas siał len lub prosa.

W tym okresie przystępujemy do sprężania siana kominem. Należy pamiętać o zbiorze siana trzeba zająć racjonalną, a nie kosztowną uprawą i pielęgnacją kł. Wiew nawióz kompostem, bronawą, a tam, gdzie trzeba, przearać pługiem; zbierać nasiona traw szlachetnych przez ścinanie dojrziałych kłci (np. lisi ogon, kłupków). Jest to najtańszy sposób zdobycia nasion dla swego gospodarstwa. Chwasty z pól i wykosy niedatne dawać na komposty, podobnie jak i wyskrobki z pól.

Po dokonaniu tych robót przystąpić do obergernia maszyn żniwnych, kosi, robó powróta ze starej słoju; spichrz wymienić i wietrzyć; w razie zauważenia śladów walka zbożowego wykładzie te miejsca siarką lub formaliną.

Pontawka kończy się w tym miesiącu rok gospodarczy, należy dokonać przeglądu rachunków, skontrolować całoroczną pracę i zastanowić się nad popełnionymi błędami, aby ich w przyszłości nie powtarzać.

Zbiorowa petycja o wynagrodzenie dzielnych policjantów.

Do starosty powiatowego p. Radwańskiego wpłynęło podanie podpisane przez 50 mieszkańców gminy raduńskich, którzy zwracają się do p. starosty z prośbą o wynagrodzenie i podziękowanie funkcjonariuszom tamtejszej policji ze sprawne i rekordowe ujawnienie sprawców bestialskiego mordu dokonanego na osobie 70-letniego Szewgryna, o czem przed kilku dniami donosiśmy.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Upierzejmie prosimy o umieszczenie w po-czynym dziale Sz. Pana następującego: „Wobec rozpowszechnienia przez osoby postronne wiadomości, że my, rzekomo, należymy do nowo utworzonego białoruskiego stronnictwa „Abjeant” na czele którego stoi p. F. Akinczy, niniejszem stwierdzamy, że nie wspólnego z organizacją tego rodzaju nie mieliśmy i nie mamy i stanowczo protestujemy przeciwko nadużywaniu naszego imienia.

Z poważaniem
A. Michalewicz — Dyrektor Gimnazjum Biał. w Wilnie.
Dr. M. Hłazewicz — Nauczyciel Gimnazjum Biał. w Wilnie.
W. Hryszkiewicz — Nauczyciel Gimnazjum Biał. w Wilnie.

K. Kruk — Radny m. Wilna.
A. Wienikowski — Nauczyciel Gimn. Białoruskiego w Wilnie.
Inż. M. Guzowski.
Ks. praw. A. Kowcz.

Ofiary na powodziach.

Główny Komitet Społeczny Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi w Warszawie przesłał pod adresem Wileńskiego Komitetu Pomocy Powodziom 75 tys. zł. na odbudowę zrujnowanych ostadli gospodarczych.

WŚRÓD PISM

Ukazał się nr 24 „Zolnierz Polskiego” i zawiera: O święcie spódnice; wiersz A. Oppmana „Wyprawa na Litwę”; „Rok 1831 na Litwie” J. Kozłowskiego. „Łódź od bieżąca pohońnego” O. Z-kiego. „Odroczenie czynnej służby wojsk. dla poborowych”; „Nasze wojsko w kościele” oraz pogodną opowieść kaprala Mięty dla rekrutów. „Czy z ofermi może być dobry żołnierz?”

Walka o dworzec kolejowy.

Powietrzny wypad eskadry „nieprzyjacielskich” samolotów.

W niedzielę z racji VIII tygodnia L. O. P. P. zorganizowany został próbny atak lotniczy. O godz. 13-jej nad dworcem ukazała się „nieprzyjacielska” eskadra samolotów, mająca za zadanie dokonanie ataku gazowego na personel kolejarzy oraz zbombardowanie ważniejszych obiektów.

Na urządzony alarm stanęły do walki z podniebnym wrogiem koleja-

rze, wykazując się pełnią przygotowania bojowego. Również i kolejowa straż pożarna spała się bez zarzutu, błyskawicznie przybyła na miejsce walki ratując zagrożone obiekty i domy.

Ciekawej tej a zarazem groźnej imprezie dającej przedsmak przyszłej wojny przyglądały się tłumy publiczności.

KRONIKA

Wtorek 16 Czerwiec
Dziś: Justyny p.
Jutro: Adolfa.
Wschód słońca — g. 3 m. 15
Zachód — g. 19 m. 58

Spoglądanie Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 15 VI—1931 roku.

Cisnienie średnie w milimetrach: 760

Temperatura średnia + 16° C.

„najwyższe: + 21° C.

„najniższe: + 6° C.

Opad w milimetrach: 0,5

Wiatr przeważający: południowy.

Tendencja barom.: wzrost, potem spadek.

Uwagi: rano pogodnie, potem pochmurno.

URZĘDOWA.

— Konsulat lotewski w Wilnie komunikuje, że dn. 21, 22, 23 i 24 czerwca Konsulat, z powodu świąt lotewskich, będzie nieczynny.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Wyjeżdża do Paryża na wystawę Kolonialną, Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. podaje do wiadomości, iż wobec ciężkiej sytuacji finansowej i braku odpowiedniej ilości reflektantów nie organizuje własnej wystawy na Wystawę Kolonialną w Paryżu, chcąc jednak umożliwić członkom Stowarzyszenia zwiedzenie Wystawy nawiązał w tym celu kontakt z Orientalistycznym Kołem Młodych przy Instytucji Wschodniej w Warszawie. Kolo to organizuje wyieczkę na warunki następujących: paszporty, wizy, przejazd kolejną i t. p. i zpowolem, mieszkanie, utrzymanie, 15 dniowy bilet na Wystawę Kolonialną, 7 dniowe zwiedzanie Paryża i Wersalu z przewodnikiem kosztuje 3500 zł., które to pieniądze należy wpłacić Kierownictwu wyieczki najpóźniej do dnia 24 b.m. Wyjazd wyieczki dnia 24 b.m. o godz. 23 z minuty, z dworca głównego w Warszawie na przystanek 10. Członkowie Stowarzyszenia chcący wziąć udział w wyieczce zgłoszą się w Sekretariacie Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) do dnia 17 b.m. i złożą zadek w sumie 100 zł.

— Życzenia Bratniej Pomocy dla Pana Marszałka Senatu Władysława Rakowieckiego. Dowiadujemy się, iż Zarząd Bratniej Pomocy w związku z wyborem Pana Marszałka Senatu Wł. Rakowieckiego na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej wysłował do niego następujące pismo: „Dostojny Panie Marszałku! Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w imieniu ogółu członków Stowarzyszenia wobec obioru Pana Marszałka na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej cieszy się, że Pan Marszałek mimo piastowania tak zaszczytnego i odpowiedzialnego stanowiska nie zapomina, Panie Marszałku o młodzieży akademickiej, nadwódr coraz więcej zadziwiających węzłów łączących Cię z młodzieżą akademicką. Znaję Twoją bezinteresowną dągotęnią a owocną pracę nad wzmocnieniem społeczeństwa wileńskiego do bliższej współpracy z młodzieżą akademicką przez niesienie jej skutecznej pomocy, młodzież wileńska szle Ci szczerze podziękowanie za dotychczasowe wysiłki i dumna jest, że Ciebie, Panie Marszałku widzi na stanowisku Prezesa Rady Naczelnej do Spraw pomocy Młodzieży Akademickiej.

— Zebranie Bratniej Pomocy dla Pana Marszałka Senatu Władysława Rakowieckiego. Dowiadujemy się, iż Zarząd Bratniej Pomocy w związku z wyborem Pana Marszałka Senatu Wł. Rakowieckiego na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej wysłował do niego następujące pismo: „Dostojny Panie Marszałku! Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w imieniu ogółu członków Stowarzyszenia wobec obioru Pana Marszałka na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej cieszy się, że Pan Marszałek mimo piastowania tak zaszczytnego i odpowiedzialnego stanowiska nie zapomina, Panie Marszałku o młodzieży akademickiej, nadwódr coraz więcej zadziwiających węzłów łączących Cię z młodzieżą akademicką. Znaję Twoją bezinteresowną dągotęnią a owocną pracę nad wzmocnieniem społeczeństwa wileńskiego do bliższej współpracy z młodzieżą akademicką przez niesienie jej skutecznej pomocy, młodzież wileńska szle Ci szczerze podziękowanie za dotychczasowe wysiłki i dumna jest, że Ciebie, Panie Marszałku widzi na stanowisku Prezesa Rady Naczelnej do Spraw pomocy Młodzieży Akademickiej.

— Zebranie Bratniej Pomocy dla Pana Marszałka Senatu Władysława Rakowieckiego. Dowiadujemy się, iż Zarząd Bratniej Pomocy w związku z wyborem Pana Marszałka Senatu Wł. Rakowieckiego na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej wysłował do niego następujące pismo: „Dostojny Panie Marszałku! Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w imieniu ogółu członków Stowarzyszenia wobec obioru Pana Marszałka na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej cieszy się, że Pan Marszałek mimo piastowania tak zaszczytnego i odpowiedzialnego stanowiska nie zapomina, Panie Marszałku o młodzieży akademickiej, nadwódr coraz więcej zadziwiających węzłów łączących Cię z młodzieżą akademicką. Znaję Twoją bezinteresowną dągotęnią a owocną pracę nad wzmocnieniem społeczeństwa wileńskiego do bliższej współpracy z młodzieżą akademicką przez niesienie jej skutecznej pomocy, młodzież wileńska szle Ci szczerze podziękowanie za dotychczasowe wysiłki i dumna jest, że Ciebie, Panie Marszałku widzi na stanowisku Prezesa Rady Naczelnej do Spraw pomocy Młodzieży Akademickiej.

— Zebranie Bratniej Pomocy dla Pana Marszałka Senatu Władysława Rakowieckiego. Dowiadujemy się, iż Zarząd Bratniej Pomocy w związku z wyborem Pana Marszałka Senatu Wł. Rakowieckiego na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej wysłował do niego następujące pismo: „Dostojny Panie Marszałku! Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w imieniu ogółu członków Stowarzyszenia wobec obioru Pana Marszałka na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej cieszy się, że Pan Marszałek mimo piastowania tak zaszczytnego i odpowiedzialnego stanowiska nie zapomina, Panie Marszałku o młodzieży akademickiej, nadwódr coraz więcej zadziwiających węzłów łączących Cię z młodzieżą akademicką. Znaję Twoją bezinteresowną dągotęnią a owocną pracę nad wzmocnieniem społeczeństwa wileńskiego do bliższej współpracy z młodzieżą akademicką przez niesienie jej skutecznej pomocy, młodzież wileńska szle Ci szczerze podziękowanie za dotychczasowe wysiłki i dumna jest, że Ciebie, Panie Marszałku widzi na stanowisku Prezesa Rady Naczelnej do Spraw pomocy Młodzieży Akademickiej.

— Zebranie Bratniej Pomocy dla Pana Marszałka Senatu Władysława Rakowieckiego. Dowiadujemy się, iż Zarząd Bratniej Pomocy w związku z wyborem Pana Marszałka Senatu Wł. Rakowieckiego na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej wysłował do niego następujące pismo: „Dostojny Panie Marszałku! Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w imieniu ogółu członków Stowarzyszenia wobec obioru Pana Marszałka na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej cieszy się, że Pan Marszałek mimo piastowania tak zaszczytnego i odpowiedzialnego stanowiska nie zapomina, Panie Marszałku o młodzieży akademickiej, nadwódr coraz więcej zadziwiających węzłów łączących Cię z młodzieżą akademicką. Znaję Twoją bezinteresowną dągotęnią a owocną pracę nad wzmocnieniem społeczeństwa wileńskiego do bliższej współpracy z młodzieżą akademicką przez niesienie jej skutecznej pomocy, młodzież wileńska szle Ci szczerze podziękowanie za dotychczasowe wysiłki i dumna jest, że Ciebie, Panie Marszałku widzi na stanowisku Prezesa Rady Naczelnej do Spraw pomocy Młodzieży Akademickiej.

— Zebranie Bratniej Pomocy dla Pana Marszałka Senatu Władysława Rakowieckiego. Dowiadujemy się, iż Zarząd Bratniej Pomocy w związku z wyborem Pana Marszałka Senatu Wł. Rakowieckiego na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej wysłował do niego następujące pismo: „Dostojny Panie Marszałku! Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w imieniu ogółu członków Stowarzyszenia wobec obioru Pana Marszałka na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej cieszy się, że Pan Marszałek mimo piastowania tak zaszczytnego i odpowiedzialnego stanowiska nie zapomina, Panie Marszałku o młodzieży akademickiej, nadwódr coraz więcej zadziwiających węzłów łączących Cię z młodzieżą akademicką. Znaję Twoją bezinteresowną dągotęnią a owocną pracę nad wzmocnieniem społeczeństwa wileńskiego do bliższej współpracy z młodzieżą akademicką przez niesienie jej skutecznej pomocy, młodzież wileńska szle Ci szczerze podziękowanie za dotychczasowe wysiłki i dumna jest, że Ciebie, Panie Marszałku widzi na stanowisku Prezesa Rady Naczelnej do Spraw pomocy Młodzieży Akademickiej.

— Zebranie Bratniej Pomocy dla Pana Marszałka Senatu Władysława Rakowieckiego. Dowiadujemy się, iż Zarząd Bratniej Pomocy w związku z wyborem Pana Marszałka Senatu Wł. Rakowieckiego na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej wysłował do niego następujące pismo: „Dostojny Panie Marszałku! Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w imieniu ogółu członków Stowarzyszenia wobec obioru Pana Marszałka na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej cieszy się, że Pan Marszałek mimo piastowania tak zaszczytnego i odpowiedzialnego stanowiska nie zapomina, Panie Marszałku o młodzieży akademickiej, nadwódr coraz więcej zadziwiających węzłów łączących Cię z młodzieżą akademicką. Znaję Twoją bezinteresowną dągotęnią a owocną pracę nad wzmocnieniem społeczeństwa wileńskiego do bliższej współpracy z młodzieżą akademicką przez niesienie jej skutecznej pomocy, młodzież wileńska szle Ci szczerze podziękowanie za dotychczasowe wysiłki i dumna jest, że Ciebie, Panie Marszałku widzi na stanowisku Prezesa Rady Naczelnej do Spraw pomocy Młodzieży Akademickiej.

— Zebranie Bratniej Pomocy dla Pana Marszałka Senatu Władysława Rakowieckiego. Dowiadujemy się, iż Zarząd Bratniej Pomocy w związku z wyborem Pana Marszałka Senatu Wł. Rakowieckiego na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej wysłował do niego następujące pismo: „Dostojny Panie Marszałku! Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w imieniu ogółu członków Stowarzyszenia wobec obioru Pana Marszałka na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej cieszy się, że Pan Marszałek mimo piastowania tak zaszczytnego i odpowiedzialnego stanowiska nie zapomina, Panie Marszałku o młodzieży akademickiej, nadwódr coraz więcej zadziwiających węzłów łączących Cię z młodzieżą akademicką. Znaję Twoją bezinteresowną dągotęnią a owocną pracę nad wzmocnieniem społeczeństwa wileńskiego do bliższej współpracy z młodzieżą akademicką przez niesienie jej skutecznej pomocy, młodzież wileńska szle Ci szczerze podziękowanie za dotychczasowe wysiłki i dumna jest, że Ciebie, Panie Marszałku widzi na stanowisku Prezesa Rady Naczelnej do Spraw pomocy Młodzieży Akademickiej.

— Zebranie Bratniej Pomocy dla Pana Marszałka Senatu Władysława Rakowieckiego. Dowiadujemy się, iż Zarząd Bratniej Pomocy w związku z wyborem Pana Marszałka Senatu Wł. Rakowieckiego na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej wysłował do niego następujące pismo: „Dostojny Panie Marszałku! Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w imieniu ogółu członków Stowarzyszenia wobec obioru Pana Marszałka na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej cieszy się, że Pan Marszałek mimo piastowania tak zaszczytnego i odpowiedzialnego stanowiska nie zapomina, Panie Marszałku o młodzieży akademickiej, nadwódr coraz więcej zadziwiających węzłów łączących Cię z młodzieżą akademicką. Znaję Twoją bezinteresowną dągotęnią a owocną pracę nad wzmocnieniem społeczeństwa wileńskiego do bliższej współpracy z młodzieżą akademicką przez niesienie jej skutecznej pomocy, młodzież wileńska szle Ci szczerze podziękowanie za dotychczasowe wysiłki i dumna jest, że Ciebie, Panie Marszałku widzi na stanowisku Prezesa Rady Naczelnej do Spraw pomocy Młodzieży Akademickiej.

— Zebranie Bratniej Pomocy dla Pana Marszałka Senatu Władysława Rakowieckiego. Dowiadujemy się, iż Zarząd Bratniej Pomocy w związku z wyborem Pana Marszałka Senatu Wł. Rakowieckiego na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej wysłował do niego następujące pismo: „Dostojny Panie Marszałku! Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w imieniu ogółu członków Stowarzyszenia wobec obioru Pana Marszałka na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej cieszy się, że Pan Marszałek mimo piastowania tak zaszczytnego i odpowiedzialnego stanowiska nie zapomina, Panie Marszałku o młodzieży akademickiej, nadwódr coraz więcej zadziwiających węzłów łączących Cię z młodzieżą akademicką. Znaję Twoją bezinteresowną dągotęnią a owocną pracę nad wzmocnieniem społeczeństwa wileńskiego do bliższej współpracy z młodzieżą akademicką przez niesienie jej skutecznej pomocy, młodzież wileńska szle Ci szczerze podziękowanie za dotychczasowe wysiłki i dumna jest, że Ciebie, Panie Marszałku widzi na stanowisku Prezesa Rady Naczelnej do Spraw pomocy Młodzieży Akademickiej.

— Zebranie Bratniej Pomocy dla Pana Marszałka Senatu Władysława Rakowieckiego. Dowiadujemy się, iż Zarząd Bratniej Pomocy w związku z wyborem Pana Marszałka Senatu Wł. Rakowieckiego na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej wysłował do niego następujące pismo: „Dostojny Panie Marszałku! Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w imieniu ogółu członków Stowarzyszenia wobec obioru Pana Marszałka na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej cieszy się, że Pan Marszałek mimo piastowania tak zaszczytnego i odpowiedzialnego stanowiska nie zapomina, Panie Marszałku o młodzieży akademickiej, nadwódr coraz więcej zadziwiających węzłów łączących Cię z młodzieżą akademicką. Znaję Twoją bezinteresowną dągotęnią a owocną pracę nad wzmocnieniem społeczeństwa wileńskiego do bliższej współpracy z młodzieżą akademicką przez niesienie jej skutecznej pomocy, młodzież wileńska szle Ci szczerze podziękowanie za dotychczasowe wysiłki i dumna jest, że Ciebie, Panie Marszałku widzi na stanowisku Prezesa Rady Naczelnej do Spraw pomocy Młodzieży Akademickiej.

— Zebranie Bratniej Pomocy dla Pana Marszałka Senatu Władysława Rakowieckiego. Dowiadujemy się, iż Zarząd Bratniej Pomocy w związku z wyborem Pana Marszałka Senatu Wł. Rakowieckiego na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej wysłował do

Zjazd b. kombatanów francuskich.

Echa mowy Brianda.

PARYŻ, 15. VI. (Pat). Uwaga całej Francji zwrócona była przez niedzielę na skromną wieś Gourdon na południu gdzie miało miejsce wielka manifestacja pokojowa zorganizowana przez Związek B. Kombatanów nie otrzymujących emerytury i w toku której zabrał głos minister Briand.

Jest to małe miasteczko departamentu Lot, liczące niespełna 4000 mieszkańców.

W bankiecie, który miał miejsce po południu i na którym Briand wygłosił swą wielką mowę, wzięło udział 5500 osób. Ponieważ nie znalazło się w samym mieście sali dość obszernej, aby mogła pomieścić taką liczbę osób, wybudowano za miastem na terenie przeznaczonym do zapasów piłki nożnej olbrzymią szopę o powierzchni 5.000 m. kw., ustawiono w niej 110 stołów, ogólna długość których wynosiła 1 km. 45 metrów.

GOURDON, 15. VI. (Pat). W czasie bankietu byłych kombatanów wygłoszono szereg przemówień. Wszystkie mówcy wnieśli szereg toastów wypowiedzieli się z uznaniem o pokojowej polityce Brianda, która on wbrew wszelkim przeciwnościom stale prowadzi. O godz. 15.10 żywiołowo oklaskano.

„Nautilus” ma pecha.

WASZYNGTON, 15. VI. (Pat). — Według depesz, nadesłanych z krążowników amerykańskich „Wyoming” i „Arkansas”, które pospieszyły na pomoc łodzi podwodnej „Nautilus”, wiozącej ekspedycję polarną kpt. Wilkusa, próby przyholowania „Nautilusa” napotykały na trudne do zwalczania przeszkody z powodu niezwykle burzliwego oceanu.

Katastrofy na morzu.

Przeszło 500 ofiar zatonięcia statku „St. Philibert”.

NANTES, 15. VI. (Pat). — U brzołów Bretonji zatonął około północy parowiec turystyczny „St. Philibert”, mający na pokładzie 500—600 turystów. Z wyjątkiem 8 pasażerów, którzy zdołali się uratować, wszystkich innych pochłonęły fale.

NANTES, 15. VI. (Pat). — Jest jeszcze nadzieja, że liczba ofiar katastrofy parowca „St. Philibert” jest nieco mniejsza, niż pierwotnie podawano a to dlatego, że z powodu burzliwego morza część turystów prawdopodobnie opuściła pokład parowca w Noirmoutiers, ażeby stamtąd udać się do Nantes. Według otrzymanych informacji, statek „St. Philibert” zabrał na pokład w Nantes 450 pasażerów. W Noirmoutiers opuszcza statek prawdopodobnie około 100 pasażerów. Po

katastrofie pewnej liczby pasażerów udało się dotrzeć wpław do brzołów w St. Gildes.

ST. NAZAIRE, 15. VI. (Pat). — Latarnik, pełniący służbę na latarni w przylądka St. Gildes, który był świadkiem katastrofy parowca „St. Philibert” opowiada, że widział, jak statek walczył z szalejącym silnym cyklo-nem. Cyklon osiągnął maksimum swego natężenia w chwili, gdy parowiec przebywał przyładek Rochelle i znajdował się w miejscu najniebezpieczniejszym dla okrętów.

Latarnik widział, jak pierwsza fala przewróciła statek, który zdołał odzyskać równowagę, jednak druga silniejsza fala uniosła statek, który nagle zniknął w murach następnej fali. Gdy po kilku sekundach świd-ecz, przerażony zniknięciem statku, spoj-rzał na morze przez lornetkę, nie zobaczył już ani śladu statku. Pospieszył wtedy na poste-

runek ratowniczy, jednak statki ratunkowe nie mogły wyruszyć na pomoc z powodu gwałtownej burzy. Dopiero holowniki, które przybyły z St. Nazaire, zdołały ocieplić garstki pasażerów „St. Philibert”, uczepionych do szczytów okrętów.

NANTES, 15. VI. (Pat). — Mer miasta Nantes wystosował odezwę do ludności, wyrażając głębokie ubolewanie z powodu katastrofy i wzywając wszystkie osoby, przybyłe z Noirmoutiers drogą lądową, by zawiadomiły o swym przybyciu oraz podały nazwiska tych z podróży pasażerów okrętu „St. Philibert”, którzy im byli znani. Jeden z zagłogów wydobyl zwiłki 4 dalszych ofiar katastrofy. Na miejscu katastrofy poszukiwania prowadzi kilka holowników. W tej akcji dopomaga im hydroplan.

ST. NAZAIRE, 15. VI. (Pat). — Jak przypuszczają, w katastrofie statku „St. Philibert” zginęło 380 osób. Dokładne obliczenie oraz sprawdzenie tożsamości ofiar katastrofy nastąpi za kilka dni, ponieważ nazwiska pasażerów statku, którzy pochodzą z okolicznych miejscowości, nie zostały znotowane.

AMSTERDAM, 15. VI. (Pat). — Statek grecki „Urania” zderzył się z norweskim statkiem cysterną „Stake” „Urania” zatonął. Zatonęła została uratowana przez statek norweski.

HAVRE, 15. VI. (Pat). — Parowiec transatlantyczny „Rochambeau”, udający się do Nowego Yorku, zderzył się dziś rano na wysokości Quessant ze statkiem włoskim „Unberle”, który naskutek tego zatonął. Zatonęła statek włoski w liczbie 29 osób, została uratowana przez „Rochambeau”, który lekko uszkodzony, przybył do Havru.

WIADOMOŚCI z KOWNA

KONGRES ORGANIZACJI KATOLICKICH.

W Telsach rozpoczął się kongres eucharystyczny, w którym bierze udział około 6000 osób. Jak podaje prasa litewska, liczba uczestników kongresu zwiększyła się do 25000 osób. W kongresie bierze udział biskup litewski a także p. ob. nuncjusz papieski Faidutti.

Z Białorusi Sowieckiej.

Aresztowania wśród włościan w Białorusi Sowieckiej.

Donoszą nam z pogranicza, iż w okręgu zaskawskim na Białorusi sowieckiej aresztowano około 50 włościan, t. zw. „jedynolice-ników” t. j. prowadzących indywidualne gospodarstwa. Za powód aresztowania posłużyło to, że zasiane przez nich obszary okazały się mniejsze od wyznaczonych norm.

Aresztowani zesłani zostali na ciężkie roboty w głąb Rosji. Trzem aresztowanym udało się zbiec z pod eskorty i po szeregu perypetyj szczęśliwie dotrzeć do granicy którą przekroczyli w rejonie Radoszkowicz.

„BIBLIOTEKA NOWOŚCI”

PLAC ORZESKOWEJ Nr. 3.

Kompletna biblioteczka do ostatnich nowości w języku polskim oraz w obcych. Lekcja szkolna. — Dział naukowy. Każdy abonent otrzymuje premjum.

— Czynnica od godz. 11-iej do 18-iej. —

KAUCJA 5 ZŁ. ABONAMENT 2 ZŁ.

Więzienny komitet redakcyjny „Łukiskiego Ściahu”

przed sądem apelacyjnym.

Dozorca więzienia na Łukiszki p. Stanisław Godlewski, gdy pewnego dnia w 1928 roku wszedł do celi, gdzie przebywali więźniowie polityczni Recko i Kubiłowski, spostrzegł ich zmieszanie.

To posłużyło do przeprowadzenia rewizji w czasie której odnaleziono między innymi zeszyt zawierający wiele artykułów o treści wyzywającej.

Zeszyt ten, jak się okazało, stanowił egzemplarz wydawanego raz na 4 lub 5 miesięcy czasopisma p. t. „Łukiski ścieh”.

Wdrożono w tej sprawie śledztwo ustaliło, iż pismo to wydawał specjalny komitet redakcyjny, utworzony z pośród osadzonych tu więźniów, a następnie za pośrednictwem komitetu więziennego był przetrzymywany z celi do celi.

W skład komitetu redakcyjnego wchodził i zasiadał na wieletoletnie więzienie za należenie do KPZB: Jan Makowski, Piotr Cwiełkow, Jan Konstantuk, Antoni Szczepański i Aleksander Kiszkiel, których urząd prokurator postawił w stan oskarżenia z art. 51;

129 cz. 1 p. 2 i 6 k. k.

Sprawa znalazła się 20 marca b. r. na wotum 3-go Wydziału sądu okręgowego, który pod przewodnictwem wiceprezesa p. M. Kaduszkiewicza w rezultacie przewodu, uznał wszystkich podsądnych za winnych i skazał każdego z nich na osadzenie w ciężkim więzieniu przez 5 lat.

Naskutek skargi oskarżonych sprawa przeszła do sądu apelacyjnego i była przedmiotem rozprawy w czasie ostatniej sesji.

Na sprawę sprowadzono wszystkich oskarżonych, w których imieniu wystąpili adwokaci: p. Szeskin i Smilg.

Po zbadaniu kilku świadków i wysłuchaniu oskarżenia prokuratora, zabrała głos obrońca, która kwestionowała kwalifikację czynu, gdyż tego rodzaju działalność nie podpada pod kodeks karny.

Sąd w składzie pp. sędziów Suszczewicza, Bądkiewicza i Eydrygiewicza, przychylając się do wywodów obrońcy, wyrok pierwszej instancji uchylił i wszystkich pięciu podsądnych uniewinnił.

Ka-er.

Bestjański mord w zaścianku „Maciuciszki”.

W wyniku od dłuższego czasu trwającego na le majątkowym sporu w rodzinie Parweneckich, zamieszkałej w zaśc. Maciuciszki, pow. święciańskiego, t. j. między matką Lucją, bratem Alfonsiem i siostrą Cecylją z jednej a Karolem z drugiej strony, w dniu 18 września 1929 r. rozegrała się krwawa tragedia, w której ostatecznie ofiarą padł Karol.

Kiedy po ostrej scysji, wynikłej tego dnia, Karol udał się do stodoły na spoczynek, wślaz na nim ułaj się jego antagoniści, a więc, matka, siostra i brat.

Ten ostatni w pewnym momencie zadał Karolowi silny cios w głowę przyniesionym ze sobą pralkiem.

Ogłoszony Karol zachwiał się i padł na ziemię, a kiedy po chwili usiłował powstać, wszyscy obecni rzucili się na niego, obalili ponownie, Alfons zaś wymierzył jeszcze jeden cios, który do reszty pozbawił brata przytomności.

Wówczas Alfons dopadł bezwładnego i szczyrzym pederem na gardło, powodując natychmiastową śmierć ofiary.

Następnie wszyscy troje zakopali zwłoki w tejże stodołę, a kompromitację ich dowody, jak pralki i nóż zniszczyli.

Celem upozorowania nagłego zagnięcia Karola, rozpucili w okolicy wersję, iż zbiegli on zabierając ze sobą 100 zł., weksel na 300 zł., ubranie Alfonsowi i nieco jadła.

Ażeby rozwiać wszelkie wątpliwości, Alfons udał się do Wilna, gdzie jakaś kobieta napisała list, jakoby od Karola, z którego widać, że znajduje się on w Wilnie i nigdy już nie powróci do rodzinnej wioski. List ten został zaadresowany do Alfonsa Parweneckiego w Maciuciszkach, a do koperty Alfons włożył weksel zabrany zamordowanemu.

Po kilku dniach, list w ten sposób sfałszowany przyszedł pocztą, a wówczas Alfons udał się do sąsiada i szwagra Romualda Skirki, gajowego, prosząc o odczytanie go, po nieważ sam był analibeta.

Manewr ten uspokoił ostatecznie opinie. Po pewnym czasie, naskutek nękania matki i siostry, które były się chodzić do stodoły

Alfons, udając, iż chce urządzić studnię, wykopał głęboki dół, do którego jednej z następnych nocy przeniósł wydobytę ze stodoły zwłoki zamordowanego brata i przy pomocy matki i siostry wrzucił do wykopanej jakoby studni, zasypał, zarał i zasiał, a ciękawym powiedział, iż nie mogąc dokopać się wody, zaniedbał zamiar budowania studni.

Od tego czasu minęło kilka miesięcy i o Karolu przestano mówić.

Alfons zgłosił się ożenić, a wobec tego zażądał podziału ojcowizny i wydzielenia mu przysługującej części.

To wywołało niezadowolenie pozostałej rodziny. Powstały nowe kłótnie, które przybrały kształt ostrą formę.

Obecny przy jednej z takich scysji Skird, który do kwestji zagnięcia Karola odnosił się z niedowierzaniem, wyzyskał sytuację i podniecając rozmyślnie zapamiętałych w kłótni, dowiedział się strasznej prawdy o zamordowaniu rzekomo zagniętego Karola.

Resztę dokonała policja.

Mordercę Alfonsa Parweneckiego i jego współzinców, matkę i siostrę, pociągnięto do odpowiedzialności.

Oskarżone Lucja i Cecylja, Parweneckie nie przyznały się do winy i twierdziły, że w zamordowaniu nie brały udziału, a jedynie pod presją, wywarł na nie przez Alfonsa, pomagali mu przy chowaniu zwłok Karola.

Sąd Okręgowy, rozpoznając tę sprawę w lutym b. roku, uznał za winnego bratobójstwa jedynie Alfonsa Parweneckiego i skazał go na bezterminowe ciężkie więzienie.

Podsądna Lucja i Cecylje Parweneckie sąd uniewinnił uznając, iż jako najbliższe krewnie przestępcy mogły nie uwiadomić władzę o jego czynie, a natomiast przewożąc go dowoły nie udowodnił by brały one bezpośredni udział w morderstwie.

Skazyano owożwał się do wyższej instancji pracę o złagodzenie kary.

Sprawa więc znalazła się wczoraj przed sądem apelacyjnym w składzie pp. sędziów Bądkiewicza, Suszczewicza i Jodziewicza.

Przewód sądowy nie wniósł do sprawy nic nowego, a wobec tego zgodnie z oskarżeniem, które popierał w podprok. Parczewski, sąd wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził w całej rozciągłości.

Ka-er.

NA WILEŃSKIM BRUKU

SMUTNY EPILOG.

W sobotnim numerze „Kurjera Wileńskiego” donosiliśmy o wypadku przy ulicy Końskiej Nr. 5 gdzie spadł z balkonu 3-go piętra 24-letni Mieczysław Kryżowski, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala żydowskiego. Wczoraj Kryżowski nie odzyskując przytomności zmarł.

ZAPADNIĘCIE SIĘ JEZDNI PRZY ZBIEGU ULIC BARBARKIEJ I MICKIEWICZA.

Wczoraj z rana przy zbiegu ulic Barbarkiej i Mickiewicza zapadła się jezdnia tworząc głęboką jamę.

Ustalono, że najprawdopodobniej jezdnia zapadła się wskutek podmycia gruntu przez przepływającą w tym miejscu rzekę Kocezerę.

POŻAR MOTOCYKLA.

Wczoraj o godz. 2 w nocy, naskutek wybuchu zbiornika w motocyklu p. A. Machnowskiego (ucica Stefana Nr. 33 zapalił się motocykl. Wybuch nastąpił w chwili kiedy p. Machnowski zjadł ulicą Zawalną w kierunku Stefanki.

Ogień zniszczył motocykl prawie doszczętnie.

Podczas wypadku Machnowski doznał bolesnych poparzeń. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

NIEOSTROŻNA JAZDA.

W niedzielę wieczorem na ulicy Mickiewicza szybko mknące auto najechało tuż przy chodniku na 7-mioletniego chłopca Edwarda Matejko, który odniósł dość poważne obrażenia. Opatrzyło go zawezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe.

ZATRUCIE SIĘ KIEŁBASĄ.

14 b. m. Piotrowicz Helena (Słowackiego 4) zatrula się po spożyciu kupionej kiełbasy. Piotrowicza odwieziono do szpitala Sawicz.

KRADZIEŻE.

Z mieszkanki Borysiowej Heleny (Słowackiego 37), skradziono torebkę damską z 25 zł. na łączną sumę 66 zł. Kradzieży tej dokonała Kejmowa Julia, która zbiegła.

Z mieszkanki Juszczyńskiej Szymona (Karlsbadzka 18) dokonał kradzieży poduszki Rykiewicz Antoni (Karlsbadzka 14), którego zatrzymano.

Na szkole Horyda Antoniego ze wsi Ołchowice skradziono w Ostrej Bramie portfel z zawartością 2 zł. 50 gr. Kradzieży tej dokonała Kukłowska Anna (Legjonowa 104), którą zatrzymano.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

„Miejskie

ŻALA MIEJSKA
ul. Strabamska 5.

Dźwiękowy
KINO-TRATE
„HELIOS”
Wileńska 89, tel. 9-28

Dźwiękowe KINO
„HOLLYWOOD”
Mickiew. 22, tel. 15-28

Dźwiękowe KINO
„COSINO”
ul. Wielka 47, tel. 15 41

Kino Kolejowe
„OGNISKO”
(obok dworca kolejow.)

„BONICOT”

„Bonicot okazał się najlepszym środkiem usuwającym szkodliwe składniki z tytoniu. Od wielu lat zaniechałem palenia. Obecnie używam Bonicotu i nie odczuwam żadnych dolegliwości. Podkreślam, że smak i aromat tytoniu pozostałe niezmieniony”.

Prof. Uniw. Dr. Adolf Lorenz.
W Polsce nabyć można Bonicot w firmie:
Polskie Towarzystwo Handlowe „BONICOT” Sp. z o.o.
Kraków, Zielona 10. Tel. 16841 i 14676.

DZIŚ CIĄGNIENIE

2 klasy 23 Loterii Państwowej
Cena 1/2 losu dla posiadacza losy klasy poprzedniej 10 zł.
dla nowonabywcy 20 zł.
Kto jeszcze nie jest w posiadaniu naszego losu niech kupi nasz szczęśliwy los. Szczęście stałe sprzyja naszym P. T. Graczom.

Kolektura Loterii Państwowej „LICHTLOS”
WILNO, WIELKA 44.
Zlecenia namiestniczo zaliczamy odroczną pocztą.

D. H. I. Ichnatowicz i S-ka

Wilno, ul. Zawalna Nr. 21, tel. 841.
POLECA z okazynego zakupu niżej cen fabrycznych: kafe majolinowe, białe, cegły ogniotr., korjalit i papę do dachów. Wszelkie materiały budowlane, okucia i narzędzia.

Zielona brygada

MOJA POŁOWA... TWOJA POŁOWA. Komedja w 2 aktach. Początek seansów od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-iej. Następn program: W OBRONIE KOBIETY.

Tajemniczy Dżems

Przebój dźwiękowy
L. Barmore, William Haines i Karol Dane (Slim). Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10.15.

Marion Davies

George Baxter i Lavence Gray.
NAD PROGRAM: TYGODNIK DŹWIĘKOWY „PARAMOUNT”. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Karkołomne zakrety.

CLARA BOW i Richard Arlen.
Nad program: Wszczęstowy dodatek dźwiękowy „Foxa”. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.30. W dniu świąt. o godz. 2-iej. — — — Ceny znizone.

„ŻYWY TRUP”

(Odwieczny trójkał małżeński). Potężny o silnym napięciu dramat życiowy w 10 dużych aktach w rolach głównych: M. Pudowkin, Marja Jacobini i Natasza Wacznadze. Ilustracja muzyczna, aparatura dźwiękowa ściśle dostosowana do filmu. Początek seansów o godz. 6, w niedzielę i św. o godz. 4 pp.

Wezwanie do składania ofert.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa dla Wilna, Nowo-Wilejki i Podbródzia odda w drodze nieograniczonego przetargu dostawę mięsa, jarzyny, tłuszczu, siana i słomy dla wszystkich oddziałów garnizonu Wilna, Nowo-Wilejki i Podbródzia na przeciąg trzech miesięcy t. j. od dnia 1 lipca do dnia 30 września 1931 roku.

Oferty na powyższą dostawę należy wnosić do Przewodniczącego Garnizonowej Komisji Żywnościowej (3 Pułk Artylerji Ciężkiej im. kr. Stefana Batorego w Wilnie przy ul. Pióromont Nr. 32) w terminie do dnia 26 czerwca 1931 roku godz. 9-ta, w którym to dniu o godzinie 10-iej odbędzie się komisyjne otwarcie ofert i przeprowadzenie przetargu.

Wszelkich bliższych informacji udziela: Kwatermistrz 3 Pułku Artylerji Ciężkiej im. kr. Stefana Batorego kwaterm. ks. Józefa Poniatowskiego w Wilnie przy ul. Pióromont Nr. 32.

Wilno, dnia 11 czerwca 1931 roku.
Garnizonowa Komisja Żywnościowa Wilno

Obwieszczenie.

Komornik 3-go rew. Sądu Grodzkiego w Wilnie Wacław Leśniewski, zam. w Wilnie przy ul. 3 Maja 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 22 czerwca 1931 r. w Wilnie, przy ul. Kolejowej Nr. 9, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Abrahama Kawenoki, składającego się z umeblowania, na zaspokojenie pretensji Gitił Branisonowej w sumie 13000 zł. z % i kosztami.

514/VI Komornik (—) W. Leśniewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zam. w Wilnie przy ul. 3 Maja 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 17 czerwca 1931 r., o godz. 10-iej rano w Wilnie, przy ul. Wilkiej 66, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do firmy „Otyfot” w Wilnie, składającego się ze szkieł okularowych, oszacowanych na sumę 700 zł. na zaspokojenie pretensji Polskich Zakładów Philipsa w sumie 635 zł. z % i kosztami.

511/VI Komornik Sądowy (—) W. Leśniewski.

Obwieszczenie.

Od roku 1843 Istnieje
Wilenskin
ul. Tatarska 20
Meble

Jadalne, sypialne i gabine-
towe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t. d.
Wykwintne, Mocne,
NIEDROGO,
na dogodnych warunkach
I NA RATY.
NADESZŁY NOWOŚCI.

KAMIENICA

darmo prawie, gdyż za bezcen, oraz inne domy dochodowe od 8000 zł.

Wielki wybór okazynych obiektów poleca Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05

Gotówka

w każdej sumie najsolidniej lokuje na do-
bre oprocentowanie i zupełnie pewne zabez-
pieczenie.

Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05

5000 i 2000 dol.

ukujemy na solidną pieśnią (można po-
banku) hipotekę
Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 17 czerwca 1931 r., o godz. 10-iej rano w Wilnie, przy ul. Tatarskiej 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mieczysława Malinowskiego, składającego się z samochodu taksiwki firmy „Chevrolet”, oszacowanego na sumę 500 zł., na zaspokojenie pretensji firmy „Auto-Garaże” w sumie 500 zł. z % i kosztami.

512/VI Komornik Sądowy (—) W. Leśniewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru, Wacław Leśniewski, zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 17 czerwca 1931 r., o godz. 10-iej rano w Wilnie, przy ul. Niemieckiej 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Nauma Klejmana, składającego się z towarów sklepowych, oszacowanych na sumę 600 zł. na zaspokojenie pretensji firmy „J. Kenigszejn” w sumie 600 zł. z % i kosztami.

513/VI Komornik Sądowy (—) W. Leśniewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 18 czerwca 1931 r., o godz. 10-iej rano w Wilnie, przy ul. Kwiatowej 7 m. 13, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do O. Zitelera, składającego się z materiałów sklepowych, oszacowanych na sumę 2000 zł. na zaspokojenie pretensji F. W. Szwajkierki w sumie 1834 zł. 60 gr. z % i